

Forma nadzwyczajna: instrukcja obsługi dla księży

List 20

Aby coraz większa liczba wiernych mogła korzystać z dobrodziejstw motu proprio Summorum Pontificum, potrzebni są księża, którzy odprowadziliby w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego. O ile najlepszym rozwiązaniem będzie zawsze nauka liturgii tradycyjnej w seminariach – choć taka perspektywa ze względu na silny opór, szczególnie w Europie, to sprawa długoterminowa – o tyle indywidualne kształcenie księży i seminarzystów jest przecież alternatywą, którą można rozwijać.

Tym razem proponujemy państwu instrukcję obsługi do nauki formy nadzwyczajnej według propozycji, jaką [na swoim blogu](#) zamieścił ksiądz Schnippel, duszpasterz powołań w diecezji Cincinnati (USA). Tekst ten może stać się inspiracją dla wielu księży, którzy chętnie włączyliby się w nowy ruch liturgiczny, zgodny z wolą Ojca Świętego, lecz wahają się, przed zrobieniem pierwszego kroku. Dlatego celowo zachowaliśmy niekiedy bardzo bezpośredni ton wypowiedzi autora blogu.

Wkrótce minie siedem lat mojego kapłaństwa. Przez cały ten okres pragnęłam nauczyć się celebrowania mszy trydenckiej, zrozumieć formę nadzwyczajną mszy świętej.

W najbliższy piątek wstąpię po stopniach ołtarza Bożego po raz pierwszy w tym właśnie celu, po raz pierwszy, by publicznie odprawić mszę solenną. Pomyślałam, że wielu księżom, którzy również pragną osiągnąć ten cel, i podobnie jak ja dysponują niewielką ilością czasu, przyda się rodzaj przewodnika krok po kroku.

1) W dniach, gdy nie odprawiacie mszy z ludem, ale z uzasadnionych powodów celebrujecie mszę prywatną, czyli samotnie lub z ministrantem, odprawiacie formę zwyczajną po łacinie. Czytania i formularze mszalne niech będą w języku narodowym, natomiast wszystko poza tym, lub możliwie najwięcej – po łacinie. Zaczynajcie od modlitwy eucharystycznej i aklamacji, by przyzwyczaić mózg i język do używania łaciny. Nawet ktoś, kto niewiele uczył się tego języka, powinien dać sobie radę.

2) Poszerzajcie umiejętności stopniowo. Nawet jeśli na początku będziecie odmawiać części łacińskie po cichu, to też dobrze. Powoli zaczynajcie mówić głośno fragmenty, wygładzając płynność słowo po słowie, potem zdanie po zdaniu. W miarę możliwości, w zależności od parafii, wprowadzajcie pewne elementy w języku łacińskim do celebracji mszy parafialnych. Radziłbym zacząć od mszy w dni powszednie...

3) Gdy już się uda to osiągnąć, weźcie udział we mszy tradycyjnej siedząc w prezbiterium, o ile to możliwe. Wyobrażam sobie, że każdy wie, gdzie odprawiana jest taka msza w jego mieście czy diecezji. Księża ją odprawiający będą więcej niż zadowoleni, że mogą was na niej gościć, nawet jeśli wasz udział ograniczy się jedynie do asysty z ławki. GDY ZNAJOMI KSIĘŻA MÓWIĄ MI: „Ale ja nie będę wiedział, co mam robić!”, odpowiadam: „Nic ksiądz nie musi robić!”. Oczywiście poza modleniem się. Proszę pamiętać, że nie ma koncebry, należy więc tylko zająć miejsce i wziąć udział w najpiękniejszym wydarzeniu, jakie oferuje to miejsce. Choć raz wreszcie skorzystajcie!

4) Zakupcie wielką księgę, jeśli jej jeszcze nie macie. Ależ tak, już czas zaopatrzyć się w Mszał z 1962 roku. Sugerowałbym również nabycie mszału dwujęzycznego (rodzaj mszalika dla świeckich), bardzo przydatnego na początku przy modlitwach u stopni ołtarza, zawierającego tłumaczenia modlitw na prawej stronie. Jeśli ktoś posiada iPada, można załadować aplikację iMass z Bractwa Świętego-Piotra. Tam istnieje możliwość ustawienia na tej samej stronie łaciny i języka angielskiego, a także otwarcia okna wideo, co pozwala na śledzenie gestów kapłana w trakcie mszy. Dla mnie coś takiego okazało się niezwykle przydatne, tym bardziej, że można tam również znaleźć mszę z danego dnia, co potem ułatwia jej odnalezienie w wielkiej księdze (i to naprawdę bardzo pomaga!).

W czasie wolnym (tak, wiem, tego wam właśnie brakuje!), przeglądajcie mszał i osławajcie się z nim.

5) Następnie, przy okazji kolejnej mszy „nadzwyczajnej” zagadnijcie ceremoniarza lub celebransa i zapytajcie go: „Czy mogę prosić o pomoc?” Każdy kto godny jest nosić to miano odpowie: „Naturalnie!” Mnie przez cały mszał i rubryki mszy przeprowadził ceremoniarz z Una Voce. Po osiągnięciu tego etapu, możecie pomyśleć o zaopatrzeniu się w tablice ołtarzowe. Nie powinno być problemu ze znalezieniem ich i wydrukowaniem z Internetu.

6) Przejdźcie z formy zwyczajnej na nadzwyczajną w prywatnych celebracjach w dalszym ciągu doskonaląc swe umiejętności.

7) Zaproponujcie, że weźmiecie udział w celebracji jako diakon lub subdiakon podczas mszy solennej.

8) Wyjdźcie na środek i zaczynajcie celebrować!

W moim przypadku proces ten trwał prawie sześć miesięcy. Czasami nie było żadnego postępu, innymi razy, gdy miałem więcej czasu, nadrabiałem z nawiązką. W każdym razie starałem się posuwać zawsze odrobinę do przodu.

Wasze kapłaństwo na to zasługuje! Mnie to pomogło w lepszym celebrowaniu formy zwyczajnej. Teraz odprawiam z większym szacunkiem i bardziej doceniam mszę świętą.

Jako księża zapewne dźwigacie wiele obowiązków i naukę oraz regularny rozwój nowej umiejętności postrzegacie jako dodatkowy ciężar, dlatego radzę: podzielcie wszystko na drobne etapy, stwórzcie kalendarz zadań dostosowany do własnego rytmu i do dzieła!